Prezydentura Obamy i polityka statusu w świetle analizy Richarda Slotkina

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst analizuje prezydenturę Baracka Obamy jako wydarzenie o głębokim znaczeniu symbolicznym i mitycznym. Z jednej strony wybór pierwszego Afroamerykanina na urząd prezydenta stanowił potwierdzenie pluralistycznego Mitu Ruchu, z drugiej zaś stał się katalizatorem lęków dotyczących utraty statusu przez białą większość. Autor podkreśla, że choć opozycja wobec Obamy wynikała częściowo z kryzysu ekonomicznego i sporów programowych (np. Affordable Care Act), to jednocześnie nastąpił proces 'racialization' polityki. Tożsamość rasowa stała się ściślej powiązana z preferencjami partyjnymi, co paradoksalnie zwiększyło widoczność kategorii rasy w przestrzeni publicznej i pogłębiło polaryzację tożsamościową w Stanach Zjednoczonych.

The text analyzes Barack Obama's presidency as an event of profound symbolic and mythical significance. On one hand, the election of the first African American president served as a confirmation of the pluralistic Myth of the Movement; on the other, it became a catalyst for fears regarding the loss of status among the white majority. The author emphasizes that while opposition to Obama stemmed partly from the economic crisis and policy disputes (e.g., the Affordable Care Act), there was simultaneously a process of 'racialization' of politics. Racial identity became more closely linked to party preferences, which paradoxically increased the visibility of racial categories in the public sphere and deepened identity polarization in the United States.

Artykuł analizuje prezydenturę Baracka Obamy nie jako zwykły okres sprawowania władzy, lecz jako symboliczny punkt zwrotny, który przekształcił amerykańską scenę polityczną. Autor stawia tezę, że postać pierwszego Afroamerykanina w Białym Domu stała się katalizatorem głębokich podziałów, ponieważ uosabiała sprzeczne interpretacje

narodowego mitu: dla jednych była dowodem na triumf pluralistycznego postępu, dla innych zaś sygnałem utraty kulturowej dominacji przez białą większość. Tekst dowodzi, że choć opór wobec administracji Obamy miał realne podstawy programowe i ekonomiczne – czego przykładem był ruch Tea Party i spory o rolę państwa w gospodarce – to z czasem te kwestie splotły się z psychologią statusu i polityką urazy. W efekcie tradycyjny konflikt o kształt polityki publicznej ewoluował w egzystencjalny spór tożsamościowy. Analiza ta pokazuje, jak proces 'sortowania' społeczeństwa doprowadził do sytuacji, w której pytania o podatki czy opiekę zdrowotną przestały być kwestiami technicznymi, a stały się pytaniami o to, kto właściwie stanowi centrum amerykańskiej wspólnoty i czyja wizja narodu ma prawo zwyciężyć.

SŁOWA KLUCZOWE

prezydentura Obamy | polityka statusu | Mit Ruchu | Tea Party | racialization polityki | moralna ekonomia zasługi | insurrectionist founding | politics of resentment | awersja do straty | birtherism | teoria dominacji społecznej | fikcyjna etniczność | polaryzacja tożsamościowa | Affordable Care Act | analiza Richarda Slotkina

Prezydentura Obamy jako symboliczny punkt zwrotny

Obama i próg większości: Mit Ruchu, Tea Party i polityka zagrożonego statusu. Wybór Baracka Obamy na prezydenta Stanów Zjednoczonych w 2008 roku miał znaczenie wykraczające poza zwykłą alternację władzy między Partią Republikańską a Demokratyczną. Był wydarzeniem konstytucyjnie zwyczajnym i historycznie nadzwyczajnym zarazem: po raz pierwszy urząd prezydenta objął Afroamerykanin. Federal Election Commission odnotowała 69 498 516 głosów oddanych na Obamę (52,93% głosów powszechnych), wobec 59 948 323 (45,65%) dla Johna McCaina; w Kolegium Elektorów relacja wyniosła 365 do 173. Obama Presidential Library definiuje tę cezurę najprościej: 4 listopada 2008 roku Obama został pierwszym Afroamerykaninem wybranym na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Dla analizy narodowego mitu ważniejsza od samego wyniku jest jednak semantyka tego wydarzenia. Państwo, które przez znaczną część swojej historii ograniczało polityczną podmiotowość czarnych mieszkańców, powierzyło najwyższy urząd człowiekowi należącemu do

grupy historycznie wykluczanej z pełni wspólnoty politycznej. W Slotkinowskiej genealogii to właśnie dlatego prezydentura Obamy staje się wydarzeniem mitycznym. Slotkin interpretuje ją jako silne potwierdzenie Mitu Ruchu dla pluralistycznej części Ameryki – symbol dowodzący, że proces zapoczątkowany przez emancypację, Rekonstrukcję i ruch praw obywatelskich może prowadzić do pełnego włączenia marginalizowanych grup do centrum narodowej reprezentacji. Jednocześnie Slotkin przypisuje temu samemu wydarzeniu znaczenie przeciwne dla części środowisk konserwatywnych, które mogły odczuwać je jako sygnał zmiany historycznej pozycji białej, chrześcijańskiej większości i początek polityka zagrożonego statusu.

Taka interpretacja wymaga jednak naukowej korekty. Nie można z samego sprzeciwu wobec Obamy wnioskować o rasowej czy etnonacjonalistycznej motywacji wyborców. Jego prezydentura rozpoczęła się w warunkach największego kryzysu gospodarczego od kilku dekad. Spory o wydatki publiczne, podatki, ratowanie sektora finansowego, ubezpieczenia zdrowotne i kompetencje rządu federalnego dostarczały samodzielnych, niewymagających rasowych wyjaśnień podstaw konfliktu politycznego. Ten kontekst materialny był niezwykle ciężki.

W październiku 2009 roku stopa bezrobocia osiągnęła 10,2 procent według danych Bureau of Labor Statistics, a liczba bezrobotnych wyniosła 15,7 miliona; BLS wskazywało zarazem, że od początku recesji zatrudnienie poza rolnictwem zmniejszyło się o około 7,3 miliona miejsc pracy.

Symbolika prezydentury Obamy jako katalizator konfliktów tożsamościowych i statusowych

Z perspektywy teorii politycznej pierwsze lata administracji Obamy nie były jedynie laboratoryjnym eksperymentem nad tożsamością rasową. Obywatele reagowali równocześnie na gwałtowny spadek bezpieczeństwa ekonomicznego, interwencję państwa w sektorze finansowym, rosnące deficyty, programy stymulacyjne, reformę ochrony zdrowia oraz dziedzictwo wojen rozpoczętych przez poprzednią administrację. Każda próba wyprowadzenia całej opozycji politycznej z jednego czynnika byłaby zatem metodologicznie nieuprawniona. Nie zmienia to jednak faktu, że zwycięstwo Obamy niosło ze sobą wyjątkową treść symboliczną.

Jego retoryka wyborcza świadomie dążyła do przełamania kategoryzacji społeczeństwa na konkurencyjne segmenty. W przemówieniu zwycięskim w Grant Park przedstawił koalicję wyborczą jako zbiór ludzi różnych ras, klas, orientacji, sprawności i afiliacji partyjnych, odwołując się do idei jednych Stanów Zjednoczonych zamiast trwałego podziału na stany czerwone i niebieskie. W strukturze narodowego mitu był to bezpośredni powrót do obrazu wieloetnicznego plutonu: różnica

nie miała zostać zniesiona, lecz podporządkowana wspólnemu obywatelstwu. Na poziomie symbolicznym noc 4 listopada 2008 roku można więc traktować jako kolejny moment amerykańskiej "reformacji" mitu. Nie dowodziła ona oczywiście nastania społeczeństwa postrasowego. Przeciwnie, późniejsze badania Michaela Teslera wskazywały, że w epoce Obamy stosunek do rasy coraz silniej korelował z oceną wielu kwestii politycznych, nawet tych formalnie niezwiązanych z polityką rasową. Tesler opisuje lata Obamy jako okres nasilonej "racialization" polityki: tożsamość i postawy rasowe stały się ściślej powiązane z ocenami prezydenta, partii i konkretnych rozwiązań programowych. Sam fakt wyboru czarnego prezydenta nie wykluczył zatem rasy z polityki; mógł paradoksalnie zwiększyć jej poznawczą dostępność.

Mamy tu do czynienia z istotnym mechanizmem psychologii społecznej. Symboliczna reprezentacja grupy może jednocześnie zmniejszać i zwiększać społeczne znaczenie kategorii, którą uosabia. Z jednej strony obecność Afroamerykanina na najwyższym stanowisku może osłabiać stereotyp, jakoby określone role były zarezerwowane wyłącznie dla białych. Z drugiej – ponieważ kategoria rasowa staje się wyjątkowo widoczna, łatwiej aktywizują się istniejące schematy poznawcze po obu stronach konfliktu. Zwolennik integracyjnego Mitu Ruchu dostrzega w tym dowód przełamywania historycznego wykluczenia. Osoba przywiązująca wagę do pozycji własnej grupy może natomiast odczytać ten sam obraz jako sygnał, że dotychczasowa hierarchia ulega zmianie. Jeden symbol generuje więc jednocześnie dumę inkluzywną i poczucie utraty statusu, nie zmieniając swojej obiektywnej treści. Należy przy tym wyraźnie oddzielić zagrożenie statusu od indywidualnej wrogości rasowej. Są to zjawiska powiązane, lecz nietożsame. Można akceptować formalną równość rasową, a jednocześnie niepokoić się zmianą relatywnej pozycji grupy, z którą się identyfikujemy. Psychologia statusu dotyczy miejsca w hierarchii, przewidywalności świata społecznego i poczucia, że własna kategoria pozostaje normatywnym centrum wspólnoty. Z tego powodu zmiana może być przeżywana jako strata nawet przez tych, którym nikt nie odebrał formalnych praw ani dochodów.

Badania Diany Mutz dotyczące przejścia od wyborów 2012 do 2016 roku – okresu późniejszego niż pierwsza mobilizacja Tea Party – stanowią ważne narzędzie interpretacyjne, lecz nie powinny być anachronicznie przenoszone na wszystkich przeciwników Obamy. Mutz, korzystając z danych panelowych śledzących tych samych respondentów, wykazała, że zmiany osobistego dobrostanu ekonomicznego słabo wyjaśniały zwrot ku Donaldowi Trumpowi w 2016 roku; znacznie większe znaczenie miały czynniki związane z postrzeganym statusem tradycyjnie dominujących grup oraz pozycją Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej. Wynik ten stanowi mocny argument przeciwko czysto ekonomicznemu wyjaśnieniu późniejszej mobilizacji populistycznej, ale nie dowodzi, że wszystkie wcześniejsze konflikty wokół administracji Obamy były reakcją statusową. Właśnie takie rozróżnienie jest niezbędne przy analizie Tea Party.

Ruch ten wyrósł w 2009 roku z mobilizacji przeciw podatkom, wydatkom publicznym, deficytowi oraz postrzeganemu rozszerzeniu kontroli federalnej. Z perspektywy uczestników odwołanie do historycznej Boston Tea Party i symboli rewolucji amerykańskiej pozwalało interpretować współczesny sprzeciw poprzez Mit Założycielski: obywatel ma być strażnikiem ograniczonej władzy, gdyż republika narodziła się z oporu wobec nadmiernych roszczeń rządu. Smithsonian, opisując obiekt używany podczas protestu Tea Party w Waszyngtonie w kwietniu 2010 roku, wskazuje, że uczestnicy domagali się m.in. ograniczenia deficytu i zadłużenia oraz reform podatkowych, przedstawiając te cele jako powrót do zasad Ojców Założycieli. W Slotkinowskiej interpretacji Tea Party reprezentuje jednak coś więcej: reaktywację "insurrectionist founding", czyli powstańczej wersji mitu założycielskiego, w której współczesne państwo federalne zostaje przedstawione jako odpowiednik tyranii, przeciw której buntowali się koloniści. To odczytanie jest użyteczne przy analizie symboli – Gadsden flag, odwołań do 1776 roku czy języka odzyskiwania kraju – lecz nie wystarcza jako pełny socjologiczny opis całego ruchu.

Moralna ekonomia zasługi zamiast czystego antyetatyzmu

Badania Vanessy Williamson, Thedy Skocpol i Johna Coggina przedstawiały Tea Party jako splot oddolnego aktywizmu starszych, białych konserwatystów klasy średniej, wsparcia konserwatywnych organizacji i elit gospodarczych oraz infrastruktury mediów prawicowych. Autorzy podkreślali jednocześnie, że uczestnicy ruchu nie byli przeciwnikami każdego programu państwowego. Rozróżniali oni świadczenia należne ludziom, którzy na nie „zapracowali”, od pomocy kierowanej do osób uznanych za niezasługujące.

To odkrycie jest kluczowe, gdyż dowodzi, że antyetatystyczna retoryka Tea Party nie była wyrazem czystego libertarianizmu. Pew Research Center wskazywało w 2010 roku, że sympatycy ruchu nie przejawiali szczególnej gotowości do cięcia wszystkich wydatków publicznych. Około 54 procent sprzeciwiało się zwiększeniu udziału beneficjentów Medicare w kosztach opieki, a poparcie dla podnoszenia wieku emerytalnego czy ograniczania Social Security nie odróżniało ich znacząco od reszty społeczeństwa. Jednocześnie byli oni znacznie bardziej przeciwni redukcji wydatków wojskowych. Ideologiczny spór nie dotyczył zatem wyłącznie rozmiaru państwa, lecz tego, komu ono pomaga, w jakim celu i czy pomoc ta odpowiada konkretnej koncepcji zasługi. Tutaj ekonomia polityczna spotyka się z socjologią moralnego podziału. System społeczny nie jest oceniany jedynie przez pryzmat wielkości transferów; obywatele tworzą kategorie odbiorców zasługujących i niezasługujących. Emeryt, który przez dziesięciolecia opłacał składki, postrzegany jest jako osoba

odbierająca własne środki. Tymczasem korzystanie z programu redystrybucyjnego finansowanego z podatków ogólnych może zostać zakwalifikowane jako przejmowanie cudzych zasobów. Z perspektywy budżetowej oba programy są publiczne, lecz w moralnej intuicji uczestnika należą do zupełnie innych kategorii. To właśnie pozwala pogodzić hasło „mniejszy rząd" z poparciem dla wybranych programów socjalnych.

Nie jest to koniecznie prosta niespójność poznawcza, lecz efekt odmiennego rozumienia legitymowanego uprawnienia. Social Security zostaje mentalnie zakodowane jako własność wynikająca z pracy i składki, podczas gdy inne świadczenia traktuje się jako redystrybucję. Spór o welfare state jest zatem również sporem o moralną ekonomię zasługi. Idealnym polem dla tego konfliktu stał się Affordable Care Act. Ustawa podpisana 23 marca 2010 roku miała rozszerzyć dostęp do ubezpieczeń zdrowotnych poprzez subsydia dla części gospodarstw domowych, rozbudowę Medicaid w państwach uczestniczących oraz reformy rynku i świadczenia usług medycznych. Dla zwolenników reforma była kolejnym etapem rozwoju społecznego obywatelstwa: podobnie jak Social Security czy Medicare, publiczna regulacja i subsydium miały ograniczać ryzyko, którego jednostka nie jest w stanie kontrolować samodzielnie. Dla przeciwników te same instrumenty oznaczały wzrost federalnej kontroli, nowe zobowiązania finansowe oraz niedopuszczalną ingerencję państwa w rynek opieki zdrowotnej.

Wieloczynnikowe źródła opozycji: splot ideologii, statusu i rasy

Nie trzeba odwoływać się wyłącznie do kwestii rasowych, aby dowieść autentyczności tego sporu. Pew Research Center wskazywało na niezwykle silny związek ruchu Tea Party z antyetatystycznym stanowiskiem w jego klasycznym rozumieniu. W badaniu z 2010 roku aż 82 procent Republikanów i 81 procent byłych członków tej partii opowiadało się za „mniejszym rządem z mniejszą liczbą usług", a sprzeciw wobec reformy zdrowotnej w obu grupach był bardzo wysoki. Wśród sympatyków Tea Party, w okresie kampanii przed wyborami środka kadencji, 54 procent definiowało swój głos przede wszystkim jako głos przeciw Obamie, a 74 procent przywiązywało kluczową wagę do tego, która partia przejmie kontrolę nad Kongresem. Mamy więc do czynienia z realną mobilizacją programową i partyjną, a nie wyłącznie reakcją symboliczną. Jednak redukcja Tea Party jedynie do buntu podatkowego byłaby równie błędna, co sprowadzenie go wyłącznie do reakcji rasowej.

Badania empiryczne wskazują na heterogeniczność motywacji. Analiza opublikowana w „PS: Political Science & Politics" charakteryzowała zwolenników ruchu jako w większości białych,

konserwatywnych mężczyzn, zdecydowanie przeciwnych podnoszeniu podatków, zaznaczając jednak, że nie byli oni po prostu libertarianami. Autorzy odnotowali komponent autorytarny oraz związek tzw. racial resentment z oceną pomocy publicznej, jednocześnie podkreślając, że niechęć rasowa nie wydawała się głównym wyjaśnieniem sprzeciwu wobec programów rządowych. To dobry przykład naukowej konieczności odrzucenia fałszywej alternatywy między tezą, że „wszystko było kwestią rasy", a przekonaniem, że „rasa nie miała znaczenia". Michael Tesler dostarcza w tej kwestii dodatkowego argumentu za modelem wieloczynnikowym.

Jego badania sugerują, że prezydentura Obamy wzmocniła związek postaw rasowych z opiniami politycznymi, również w obszarach wcześniej słabiej z nimi powiązanych. Nie oznacza to, że rasa determinowała każdą opinię na temat podatków czy ochrony zdrowia. Oznacza raczej, że sama osoba prezydenta mogła działać jako poznawczy bodziec zmieniający sposób organizowania wcześniejszych przekonań. Polityka jest tutaj podobna do pola magnetycznego: nie tworzy wszystkich znajdujących się w nim elementów, ale może ustawiać je w nową konfigurację. Warto zestawić to z ówczesnymi danymi sondażowymi. W badaniu Pew z 2010 roku 23 procent respondentów uważało rasę Obamy za „główną przyczynę" sprzeciwu wobec jego polityki, 31 procent za przyczynę drugorzędną, a 37 procent za czynnik nieistotny. Różnice w tej ocenie w zależności od rasy i przynależności partyjnej były ogromne: 52 procent czarnoskórych respondentów wskazywało rasę jako główny czynnik, wobec 17 procent białych i 13 procent Republikanów. Badanie to nie dowodzi rzeczywistych motywacji wszystkich przeciwników, lecz mierzy przekonania respondentów o tych motywach. Jest jednak ważnym świadectwem tego, że już w pierwszej połowie prezydentury sama interpretacja źródeł opozycji stała się przedmiotem głębokiego podziału rasowego i partyjnego. Jeszcze wymowniejszy jest rozwój tzw. birtherismu. Fałszywe twierdzenia podważające amerykańskie miejsce urodzenia Obamy nie były zwyczajnym sporem o kompetencje władzy czy politykę fiskalną. Dotyczyły one samego prawa do przynależności do konstytucyjnego centrum wspólnoty.

Kryzys statusu i lęk przed utratą centralności

W 2011 roku Pew odnotowało, że 23 procent badanych twierdziło, iż Obama urodził się poza Stanami Zjednoczonymi. Pogląd ten był szczególnie częsty w grupach konserwatywnych, choć pojawiał się także wśród niektórych Demokratów. Ten ostatni fakt ma istotne znaczenie metodologiczne: nawet teoria konspiracyjna silnie związana z polityczną delegitymizacją prezydenta nie może być mechanicznie utożsamiona z jedną, jednolitą grupą partyjną. Z punktu widzenia antropologii politycznej birtherism był jednak symptomem znaczącym. Pytanie „gdzie się urodził?" działało jako zastępcze pytanie o to, „czy naprawdę należy do nas?". Nowoczesny naród

wymaga rozróżnienia między obywatelem a nieobywatelem, lecz mit narodowy dodaje do tej granicy warstwę emocjonalną: istnieją osoby formalnie posiadające obywatelstwo, które w wyobraźni części wspólnoty mogą być przedstawiane jako kulturowo niepełne, nieautentyczne albo zewnętrzne. Spór o pochodzenie prezydenta był zatem szczególnym przypadkiem walki o "fikcyjną etniczność": o to, kto może symbolicznie reprezentować naród, a od kogo należy żądać dodatkowego dowodu przynależności. Nie jest przypadkiem, że podobne wątpliwości towarzyszyły sporom dotyczącym religii Obamy; Pew w 2010 roku badało rosnącą grupę respondentów błędnie identyfikujących go jako muzułmanina.

Ponownie: ważniejszy od samego błędu faktograficznego jest mechanizm kategoryzacji. Rasa, imię, genealogia, religia i globalna biografia mogły zostać połączone w jedną reprezentację człowieka postrzeganego jako słabiej zakorzenionego w tradycyjnym obrazie prezydenta amerykańskiego niż jego poprzednicy. W tym punkcie można powrócić do radykalniejszej interpretacji Slotkina.

W jego ujęciu Obama stał się dla jednej strony symbolem możliwości pluralistycznej republiki, dla części drugiej zaś znakiem końca porządku, w którym biały chrześcijanin zajmował pozycję kulturowo normatywną. Jako opis całej „Czerwonej Ameryki" twierdzenie to byłoby zbyt generalizujące, jednak jako hipoteza dotycząca części reakcji statusowej znajduje oparcie w szerszych zmianach demograficznych. PRRI szacowało, że udział białych chrześcijan w populacji amerykańskiej zmniejszył się z około 65 procent w 1996 roku do 43 procent w 2017 roku; odsetek białych ewangelikalnych protestantów spadł z 23 procent w 2006 roku do około 14-15 procent w 2020 roku.

Sama zmiana liczebności grupy nie determinuje oczywiście reakcji politycznej, gdyż ludzie nie głosują według automatycznych praw demografii. Jednak relatywny spadek udziału grupy historycznie dominującej może zmieniać jej poczucie przyszłości. Kluczowe jest przy tym rozróżnienie między utratą praw a utratą centralności. Człowiek może zachować wszystkie prawa konstytucyjne, majątek, religię i wolność wypowiedzi, a zarazem dostrzegać, że kultura publiczna coraz rzadziej przyjmuje jego styl życia za niewymagającą wyjaśnienia normę.

Status posiada bowiem aspekt relacyjny. Bycie centrum jest możliwe tylko wtedy, gdy istnieje peryferia. Kiedy peryferie uzyskują większą widoczność, reprezentację i podmiotowość, dawne centrum może doświadczać tego nie jako neutralnego rozszerzenia przestrzeni, lecz jako zmniejszenie własnego znaczenia.

Psychologia statusu i polityka urazy jako źródła konfliktu

Ten mechanizm pozwala zrozumieć paradoks polityki statusowej: człowiek może być obiektywnie uprzywilejowany w wielu wymiarach, a jednocześnie szczerze doświadczać poczucia straty. Psychologia społeczna opisuje tu zjawisko awersji do straty. Zgodnie z teorią perspektywy Kahnemana i Tversky'ego strata o określonej wielkości jest zazwyczaj psychologicznie dotkliwsza niż porównywalny zysk. W kontekście statusu oznacza to, że grupa przyzwyczajona do pozycji dominującej może reagować gwałtowniej na perspektywę jej utraty, niż grupa marginalizowana na stopniowy wzrost swojej reprezentacji. Choć nie należy bezkrytycznie przenosić teorii decyzji jednostkowej na całe zbiorowości, intuicja asymetrii straty pomaga interpretować silne reakcje na zmianę hierarchii symbolicznej.

Do obrazu dopełnia teoria dominacji społecznej Sidaniusa i Pratto, wskazująca, że społeczeństwa naturalnie tworzą hierarchie grupowe, a jednostki różnią się stopniem akceptacji tych relacji. Zmiana normy z asymilacyjnej na pluralistyczną jest zatem oceniana odmiennie w zależności od tego, czy ktoś postrzega stabilną hierarchię jako naturalny porządek społeczny, czy jako historyczną nierówność wymagającą korekty. Obama nie stworzył tych różnic, ale jego prezydentura uczyniła je bardziej widocznymi, gdyż obsada najwyższego urzędu jest wyjątkowo silnym symbolem statusu.

W tym miejscu warto wprowadzić pojęcie politics of resentment – polityki urazy. Katherine Cramer, badając świadomość polityczną mieszkańców wiejskiego Wisconsin, wykazała, że uraza nie musi wynikać z prostych uprzedzeń czy wyłącznie z interesów materialnych. Może ona rodzić się z przekonania, że inne grupy i instytucje otrzymują więcej zasobów, szacunku i uwagi, podczas gdy własna wspólnota pozostaje niedoreprezentowana. Polityczna uraza jest więc splotem kwestii dystrybucyjnych i uznaniowych: poczucie, że „oni dostają więcej” oraz „oni patrzą na nas z góry”, może działać symultanicznie. Ten drugi komponent będzie miał kluczowe znaczenie dla przejścia od Tea Party do późniejszego populizmu.

Łatwiej zaakceptować nierówność dochodową niż poczucie pogardy. Badania nad statusem wskazują, że uznanie jest autonomicznym dobrem społecznym. Axel Honneth ujmuje konflikty społeczne częściowo jako walkę o uznanie, natomiast Pierre Bourdieu przypomina, że różnice w kapitale kulturowym przekładają się na hierarchie stylu życia i smaku. W warunkach amerykańskich podział edukacyjny, zawodowy i metropolitalny może być zatem przeżywany jako przepaść między ludźmi, którzy posiadają prawo definiowania kulturowej normalności, a tymi, którzy czują się przez tę normalność oceniani.

Obama był pod tym względem postacią symbolicznie wielowarstwową. Afroamerykanin i absolwent elitarnych uczelni, mieszkaniec Chicago, polityk posługujący się językiem eksperckim i kosmopolitycznym, a jednocześnie człowiek odwołujący się do religii obywatelskiej, rodziny i amerykańskiego snu – mógł być interpretowany przez różne grupy jako zupełnie inny symbol. Nie istnieje jedna „społeczna reakcja na Obamę", lecz wiele równoległych recepcji tej samej postaci. Właśnie dlatego popularna formuła mówiąca, że „Obama wywołał Tea Party", jest analitycznie niewystarczająca.

Od odnowy do odzyskiwania: narodziny polityki urazy

Ruch wyrósł na przecięciu trzech procesów. Pierwszym był autentyczny konflikt gospodarczo-konstytucyjny, dotyczący kryzysowej interwencji państwa i przyszłości modelu regulacyjnego. Drugim – długofalowa reorganizacja konserwatywnej infrastruktury politycznej i medialnej, szczegółowo dokumentowana przez Skocpol, Williamsona i Coggina. Trzecim zaś zmiana symbolicznego centrum narodu oraz aktywizacja utajonych konfliktów rasowych, religijnych i statusowych. Z czasem procesy te zaczęły się ze sobą sprzęgać.

Sprzeciw wobec ACA mógł być całkowicie programowy, lecz funkcjonował w tym samym środowisku informacyjnym, co teorie podważające pochodzenie prezydenta. Opór wobec deficytu mógł wynikać z filozofii ekonomicznej, a jednocześnie zostać włączony w szerszą narrację o odzyskiwaniu kraju. Gadsden flag dla jednego uczestnika oznaczała klasyczny liberalny opór wobec rządu, dla innego zaś sygnalizowała znacznie bardziej insurekcyjną koncepcję obywatelstwa. Właśnie dlatego socjologia ruchu nie może przypisywać wszystkim uczestnikom sensu najradykalniejszego symbolu obecnego na demonstracji. Należy jednak pamiętać, że ruchy społeczne są także producentami znaczeń – symbole używane przez mniejszość mogą z czasem zmieniać normatywną przestrzeń całego środowiska.

Jeżeli polityczne wystąpienie jest systematycznie przedstawiane jako „odzyskiwanie" kraju, pojawia się pytanie: od kogo kraj został utracony? Jeśli państwo opisuje się jako „tyrania", rodzi to pytanie o moralną dopuszczalność środków oporu. Gdy wybór demokratyczny interpretuje się jako przejęcie władzy przez grupę nienależącą naprawdę do wspólnoty, zwykła alternacja rządów może zostać przekształcona w doświadczenie okupacji. Na tym właśnie polega głębsze znaczenie insurekcyjnego Mitu Założycielskiego. Rok 1776 jest dla Amerykanów zasobem wyjątkowym, ponieważ ich państwo rzeczywiście narodziło się z buntu przeciw istniejącej władzy. Każde pokolenie może zatem pytać, czy współczesny rząd nie stał się analogią do Jerzego III. Problem tkwi jednak w kryterium podobieństwa.

W liberalnej demokracji fakt, że obywatel nie zgadza się z demokratycznie wybranym rządem, nie czyni tego rządu tyranią. Jeżeli jednak mit dostarcza gotowej analogii między podatkiem, regulacją czy przegraną wyborczą a kolonialnym uciskiem, granica między sprzeciwem konstytucyjnym a delegitymizacją ustroju zaczyna się zacierać. Nie oznacza to, że Tea Party jako całość przekroczyła tę granicę.

Ruch operował przede wszystkim za pomocą wyborów, protestów, prawyborów i nacisku na Partię Republikańską – korzystał więc z klasycznych instrumentów demokratycznej mobilizacji. Jego znaczenie leżało gdzie indziej: przywrócił on wysoką atrakcyjność politycznej wyobraźni, w której Waszyngton jawi się jako obca, zawłaszczająca władzę struktura, a obywatelska autentyczność lokuje się poza państwowym centrum. Była to kolejna odsłona starej amerykańskiej dialektyki. Jeffersonowski farmer podejrzewał odległą władzę; Jacksonowski demokrata przeciwstawiał zwykłego człowieka elitom; pionier ufał własnej samodzielności bardziej niż instytucjom, a Reagan przypominał, że rząd może być problemem. Tea Party połączyła te tradycje z językiem kryzysu fiskalnego, współczesną telewizją kablową i cyfrową siecią mobilizacji. Z tej perspektywy przejście od Reagana do Tea Party jest zarazem ciągłością i zmianą. Ciągłość dotyczy antyetatystycznego języka, przedsiębiorczości i mitu obywatela strzegącego wolności. Zmiana dotyczy afektu.

Reaganowski konserwatyzm w swojej dominującej autoprezentacji oferował „morning again”: państwo zbłądziło, lecz naród może odzyskać optymizm. Tea Party działała w atmosferze silniejszego zagrożenia: deficyt, interwencjonizm federalny czy reforma zdrowia stawały się znakami, że państwo oddala się od właściwego wzorca konstytucyjnego. To przesunięcie od odnowy ku odzyskiwaniu jest kluczowe. Odnowić można coś, co nadal należy do wspólnoty; odzyskać trzeba to, co zostało utracone lub przejęte. Właśnie tutaj zaczyna się polityka urazy jako potężna struktura mityczna. Jej podstawowa teza nie brzmi: „mam mniej”, lecz: „odebrano nam coś, co należało się nam prawomocnie”. To „coś” może oznaczać bezpieczeństwo zatrudnienia, szacunek kulturowy, dominującą religię, nienaruszalność granic, autonomię konstytucyjną czy przekonanie, że człowiek podobny do mnie reprezentuje domyślne centrum społeczeństwa. Uraza polityczna różni się od zwykłego niezadowolenia właśnie swoją zawartością moralną.

Przejście od sporów programowych do polityki tożsamości narodowej

Bezrobocie jest problemem, ale utrata pracy z powodu zdrady miejscowej społeczności przez elity staje się już krzywdą. Zmiana demograficzna to fakt; jednak przedstawiona jako „zastąpienie”, urasta do rangi celowego działania sprawcy. Reforma polityczna bywa decyzją instytucjonalną, lecz

gdy ukazuje się ją jako przejęcie narodu przez nieprawowitą grupę, staje się uzurpacją. Ta transformacja języka okaże się kluczowa dla wydarzeń po 2015 roku.

Zanim jednak do nich przejdziemy, należy dostrzec kolejny rezultat epoki Obamy: przyspieszenie sortowania dwóch partyjnych koalicji. Biali chrześcijanie stanowili coraz mniejszy odsetek populacji, lecz pozostawali silnie reprezentowani w obozie republikańskim, podczas gdy koalicja demokratyczna stawała się bardziej zróżnicowana rasowo i religijnie. Dane PRRI do 2020 roku potwierdzają pogłębiającą się różnicę w strukturze obu partii. Nie mówimy tu o dwóch „rasach politycznych", lecz o partiach, które zaczęły reprezentować odmienne doświadczenia zmian demograficznych. Dla koalicji pluralistycznej rosnąca różnorodność jest faktem normalizowanym, rozwinięciem wieloetnicznego modelu Dobrej Wojny oraz Mitu Ruchu. Dla grupy, której udział demograficzny i kulturowy maleje, ta sama transformacja rodzi pytanie o ciągłość własnego miejsca w świecie.

Podkreślmy: nie ma w tym automatycznie rasizmu. Problem nabiera charakteru etnonacjonalistycznego dopiero wtedy, gdy prawo do bycia Amerykaninem zostaje uzależnione od pochodzenia, koloru skóry, religii czy genealogicznej bliskości z dawną większością. Slotkin w swoich notatkach przechodzi od tej diagnozy do mocniejszej generalizacji, sugerując, że reakcja na Obamę była dla „Czerwonej Ameryki" symbolicznym buntem przeciw końcowi Białej Republiki. W artykule naukowym powinniśmy jednak traktować tę tezę jako hipotezę interpretacyjną autora, a nie opis motywacji całego elektoratu. Badania nad Tea Party wskazują bowiem zarówno na rolę postaw tożsamościowych, jak i realne znaczenie podatków, roli państwa, polityki zdrowotnej czy struktury mediów. Ta korekta paradoksalnie wzmacnia argumentację o Wielkim Nieładzie. Nie musimy dowodzić, że jedna strona konfliktu kieruje się jednym motywem; wystarczy dostrzec proces, w którym różne pobudki zaczynają być kodowane tymi samymi symbolami partyjnymi.

Człowiek sprzeciwiający się ACA z powodów fiskalnych, wyborca obawiający się biurokracji, konserwatywny chrześcijanin, obywatel czujący utratę statusu i osoba kierowana rasowymi resentymentami mogą głosować tak samo, choć ich wewnętrzne uzasadnienia są odmienne. Partia agreguje te różne motywy w jedną decyzję wyborczą. To samo dzieje się po przeciwnej stronie.

Zwolennik redystrybucji, aktywista praw obywatelskich, mieszkaniec metropolii, związkowiec, liberalny profesjonalista, migrant czy osoba oceniająca jedynie kompetencje administracji mogą tworzyć jedną koalicję bez wspólnej filozofii. „Niebieska Ameryka" jest agregatem w takim samym stopniu jak „Czerwona". Problem zaczyna się wtedy, gdy ten polityczny agregat zostaje wyobrażony jako pojedynczy człowiek o jednej moralnej osobowości. Republikanin staje się w oczach Demokraty jednym typem człowieka, a Demokrata w oczach Republikanina – innym. Wtedy złożoność motywów ustępuje miejsca stereotypowi grupy.

Prezydentura Obamy przyspieszyła ten proces nie dlatego, że jedna osoba stworzyła polaryzację, lecz dlatego, że skupiła w jednym symbolu wiele gwałtownych przemian: rasę, zmianę pokoleniową, nowe media, państwo regulacyjne, kryzys gospodarczy, globalizację i ewoluujący obraz tego, kto może reprezentować narodowe centrum. Obama mógł dla jednego obywatela ucieleśniać amerykańską obietnicę, dla drugiego oznaczać błędną politykę dużego rządu, dla trzeciego utratę świata, w którym czuł się centralnie, a dla czwartego być po prostu prezydentem jednej z dwóch partii. Dopiero polityczna maszyna mitu łączy te odmienne doświadczenia w dwie przeciwstawne opowieści o narodzie. Dlatego rok 2008 nie jest jeszcze początkiem MAGA.

Jest jednak momentem, w którym spór o przyszłość Stanów Zjednoczonych przestaje dotyczyć wyłącznie pytania „jak mamy być rządzeni?", a zaczyna dotyczyć tego, „kto jest społecznym podmiotem tej republiki i czyja Ameryka nadchodzi?". Gdy to drugie pytanie dominuje nad pierwszym, kwestie podatków, ochrony zdrowia czy granic przestają być zwykłą polityką publiczną. Stają się polityką tożsamości narodowej. I właśnie na tym gruncie – po Tea Party, kryzysie zaufania i dekadach sortowania społecznego – możliwe stało się pojawienie się hasła obiecującego nie reformę czy odnowę, lecz odzyskanie utraconej wielkości.

> Kiedy spór o przyszłość państwa przestaje dotyczyć metod rządzenia, a zaczyna dotyczyć tego, kto w ogóle ma prawo czuć się u siebie, polityka zmienia się w walkę o tożsamość. W tym momencie zwykła alternacja władzy może zostać odebrana jako okupacja własnego kraju przez obcych. Pozostaje pytanie: czy w społeczeństwie, w którym uznanie stało się cenniejszym dobrem niż kapitał, możliwy jest powrót do rozmowy o faktach, czy jesteśmy skazani na niekończący się cykl odzyskiwania utraconej wielkości?

Inspiracje

[1] "A Great Disorder Battle for America" Richard Slotkin

Richard Sidney Slotkin (ur. 8 listopada 1942) jest amerykańskim krytykiem kultury, historykiem i pisarzem. Jest emerytowanym profesorem języka angielskiego i amerykanistyki im. Olina na Uniwersytecie Wesleyan, gdzie wykładał przez ponad cztery dekady i przyczynił się do powstania programów studiów amerykańskich i filmoznawstwa. Slotkin jest znany ze swojej pionierskiej pracy naukowej na temat mitologii kulturowej, amerykańskiej tożsamości narodowej i kulturowej historii przemocy. Jego najbardziej wpływowym wkładem jest uznana trylogia analizująca mit amerykańskiego pogranicza: „Regeneration Through Violence" (1973), „The Fatal Environment" (1985) i „Gunfighter Nation" (1992). Dzieła Slotkina dwukrotnie były finalistami National Book Award i otrzymały główne wyróżnienia, w tym nagrodę im. Alberta J. Beveridge'a przyznawaną przez Amerykańskie Towarzystwo Historyczne. Jest również autorem powieści historycznych i studiów historycznych poświęconych wojnie secesyjnej.

Richard Sidney Slotkin (born November 8, 1942) is an American cultural critic, historian, and author. He is the Olin Professor of English and American Studies, Emeritus, at Wesleyan University, where he taught for over four decades and helped establish the university's American Studies and Film Studies programs. Slotkin is renowned for his pioneering scholarship on cultural mythology, American national identity, and the cultural history of violence. His most influential contribution is his acclaimed trilogy analyzing the American frontier myth: Regeneration Through Violence (1973), The Fatal Environment (1985), and Gunfighter Nation (1992). Slotkin's works have twice been finalists for the National Book Award and received major honors, including the American Historical Association's Albert J. Beveridge Award. He has also authored historical novels and historical studies of the American Civil War.

Wesleyan University

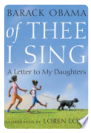
Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:

[1] "A Promised Land"

Barack Obama



[2] "Of Thee I Sing"

Barack Obama

Random House | ISBN: 9781446430927

[3] "States and Social Revolutions"

Theda Skocpol

[4] "The framing of decisions and the psychology of choice"

Daniel Kahneman



[5] "Battleground: Asymmetric communication ecologies and the erosion of civil society in Wisconsin"

Katherine Cramer

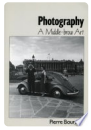
Cambridge University Press | ISBN: 9781108925068



[6] "The Struggle for Recognition"

Axel Honneth

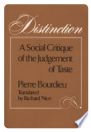
MIT Press | ISBN: 9780262581479



[7] "Photography"

Pierre Bourdieu

Stanford University Press | ISBN: 9780804726894



[8] "Distinction"

Pierre Bourdieu

Harvard University Press | ISBN: 9780674212770

[9] "The Logic of Practice"

Pierre Bourdieu

[10] "The Life and Morals of Jesus of Nazareth"

Thomas Jefferson

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] "The Spillover of Racialization into Health Care: How President Obama Polarized Public Opinion by Racial Attitudes and Race"

Michael Tesler

2012 | American Journal of Political Science | DOI: 10.1111/j.1540-5907.2011.00577.x

Źródło

[2] "Obama's Race"

Michael Tesler, David O. Sears

2010 | University of Chicago Press eBooks | DOI: 10.7208/chicago/9780226793849.001.0001

Źródło

[3] "Identity Crisis"

John M. Sides, Michael Tesler, Lynn Vavreck

2018 | Princeton University Press eBooks | DOI: 10.2307/j.ctvc77mmb

Źródło

[4] "The Return of Old-Fashioned Racism to White Americans' Partisan Preferences in the Early Obama Era"

Michael Tesler

2012 | The Journal of Politics | DOI: 10.1017/s0022381612000904

Źródło

[5] "Response to Morgan: On the Role of Status Threat and Material Interests in the 2016 Election"

Diana Mutz

2018 | Socius: Sociological Research for a Dynamic World | DOI: 10.1177/2378023118808619

Źródło

[6] "The Future of Political Communication Research: Reflections on the Occasion of Steve Chaffee's Retirement from Stanford University"

Diana C. Mutz

2001 | Political Communication | DOI: 10.1080/105846001750323005

Źródło

[7] **"Life Satisfaction and the UEFA EURO 2016: Findings from a Nation-Wide Longitudinal Study in Germany"**

Michael Mutz

2018 | Applied Research in Quality of Life | DOI: 10.1007/s11482-018-9599-y

Źródło

[8] **"National Security Strategy of the United States of America"**

Donald J. Trump

2017

Źródło

[9] **"Proclamation on Declaring a National Emergency Concerning the Novel Coronavirus Disease (COVID-19) Outbreak"**

Donald J. Trump

2020

Źródło

[10] **"Executive Order 13769: Protecting the Nation From Foreign Terrorist Entry Into the United States"**

Donald J. Trump

2017 | United States. Office of the Federal Register

Źródło

[11] **"Crippled America: How to Make America Great Again"**

Donald J. Trump

2015

Źródło

[12] **"The Common Sense of a Wealth Tax: Thomas Paine & Taxation as Freedom from Aristocracy"**

Jeremy Bearer-Friend, Vanessa S. Williamson

2022 | Social Science Research Network | DOI: 10.2139/ssrn.4057585

Źródło

[13] **"The Austerity Politics of White Supremacy"**

Vanessa S. Williamson

2021 | Dissent (New York) | DOI: 10.1353/dss.2021.0014

Źródło

[14] "Saving America Once Again, from the Tea Party to the Anti-Trump Resistance"

Leah E. Gose, T. Skocpol, Vanessa S. Williamson

2020 | DOI: 10.1093/oso/9780190083526.003.0009

Źródło

[15] "Immigration Clashes, Party Polarization, and Republican Radicalization: Tracking Shifts in State and National Party Platforms since 1980"

Kirsten Walters, T. Skocpol

2023 | Studies in American political development | DOI: 10.1017/s0898588x23000056

Źródło

[16] "Social Justice Campaigns and Democratic Party Gains: How Georgia's Partisan Reformers Overtook North Carolina's Moral Advocates"

T. Skocpol, Caroline Tervo, Kirsten Walters

2022 | Studies in American political development | DOI: 10.1017/s0898588x22000050

Źródło

[17] "Citizen Organizing and Partisan Polarization from the Tea Party to the Anti-Trump Resistance"

T. Skocpol, Caroline Tervo, Kirsten Walters

2021 | Democratic Resilience | DOI: 10.1017/9781108999601.015

Źródło

[18] "Theda Skocpol in Conversation with Edwin Amenta on Sociology, Political Science, Higher Education, and U.S. Politics"

Edwin Amenta, T. Skocpol

2025 | Sociologica | DOI: 10.60923/issn.1971-8853/23285

Źródło

[19] "The Framing of Decisions and the Psychology of Choice"

Amos Tversky, Daniel J. Kahneman

1981 | Science | DOI: 10.1126/science.7455683

Źródło

[20] "On the psychology of prediction."

Daniel J. Kahneman, Amos Tversky

1973 | Psychological Review | DOI: 10.1037/h0034747

Źródło

[21] "Social dominance orientation and the political psychology of gender: A case of invariance?"

Jim Sidanius, Felicia Pratto, Lawrence D. Bobo

1994 | Journal of Personality and Social Psychology | DOI: 10.1037//0022-3514.67.6.998

Źródło

[22] "The Interface Between Ethnic and National Attachment: Ethnic Pluralism or Ethnic Dominance?"

Jim Sidanius, Seymour Feshbach, Shana Levin, Felicia Pratto

1997 | Public Opinion Quarterly | DOI: 10.1086/297789

Źródło

[23] "Perceiving personal discrimination: The role of group status and legitimizing ideology."

Brenda Major, Richard H. Gramzow, Shannon K. McCoy, Shana Levin, Toni Schmader, Jim Sidanius

2002 | Journal of Personality and Social Psychology | DOI: 10.1037//0022-3514.82.3.269

Źródło

[24] "RWA, SDO and race: A study of prejudice in South Africa"

Michael R Brubacher, J. Sidanius, F. Silinda

2022 | Journal of Social and Political Psychology | DOI: 10.5964/jspp.9353

Źródło

[25] "Black figures on White ground: Explanations of differences by race"

F. Pratto, Peter Hegarty, Anthony F. Lemieux

2025 | Group Processes & Intergroup Relations | DOI: 10.1177/13684302251332168

Źródło

[26] "ISPP presidential address: Why political psychology (and ISPP) benefit from including work (and members) from varieties of political systems, positions and locations, political cultures, theories, and methods"

F. Pratto

2024 | Political Psychology | DOI: 10.1111/pops.12986

Źródło

[27] **"Talking about Politics: Informal Groups and Social Identity in American Life"**

Katherine Cramer Walsh

2003

Źródło

[28] **"Talking about Politics"**

Katherine Cramer Walsh

2003 | University of Chicago Press eBooks | DOI: 10.7208/chicago/9780226872216.001.0001

Źródło

[29] **"Talking about Race"**

Katherine Cramer Walsh

2007 | University of Chicago Press eBooks | DOI: 10.7208/chicago/9780226869087.001.0001

Źródło

[30] **"Gender, Context, and Television Advertising: A Comprehensive Analysis of 2000 and 2002 House Races"**

Virginia Sapiro, Katherine Cramer Walsh, Patricia Strach, Valerie M. Hennings

2009 | Political Research Quarterly | DOI: 10.1177/1065912909343583

Źródło

[31] **"The Struggle for Recognition. The Moral Grammar of Social Conflicts"**

Thelma McCormack, Axel Honneth

1997 | The Canadian Journal of Sociology | DOI: 10.2307/3341573

Źródło

[32] **"Recognition as Ideology"**

Axel Honneth

2007 | Recognition and Power | DOI: 10.1017/cbo9780511498732.013

Źródło

[33] **"Social Space and Symbolic Power"**

Pierre Bourdıeu

1989 | Sociological Theory | DOI: 10.2307/202060

Źródło

Artykuły naukowe autora:

[34] "Regeneration Through Violence: The Mythology of the American Frontier, 1600-1860"

Levi S. Peterson, Richard Slotkin

1974 | Western Historical Quarterly | DOI: 10.2307/967199

Źródło

[35] "The Fatal Environment: The Myth of the Frontier in the Age of Industrialization, 1800-1890"

Richard Drinnon, Richard Slotkin

1985 | The American Indian Quarterly | DOI: 10.2307/1183564

Źródło

[36] "Gunfighter Nation: The Myth of the Frontier in Twentieth-Century America."

Richard White, Richard Slotkin

1993 | Journal of American History | DOI: 10.2307/2080422

Źródło

[37] "Facing West: The Metaphysics of Indian-Hating and Empire-Building"

Richard Slotkin, Richard Drinnon

1981 | The American Historical Review | DOI: 10.2307/1857564

Źródło

[38] "Fiction for the Purposes of History"

Richard Slotkin

2005 | Rethinking History | DOI: 10.1080/13642520500149152

Źródło

[39] "Strain of Violence: Historical Studies of American Violence and Vigilantism"

Richard Slotkin, Richard Maxwell Brown

1976 | Western Historical Quarterly | DOI: 10.2307/967095

Źródło

[40] "Lost Battalions: The Great War and the Crisis of American Nationality"

Richard Slotkin

2005 | Wesleyan University Digital Collections (Wesleyan University)

Źródło

[41] **"Unit Pride: Ethnic Platoons and the Myths of American Nationality"**

Richard Slotkin

2001 | American Literary History | DOI: 10.1093/alh/13.3.469

Źródło

[42] **"Nostalgia and Progress: Theodore Roosevelt's Myth of the Frontier"**

Richard Slotkin

1981 | American Quarterly | DOI: 10.2307/2712805

Źródło

[43] **"So Dreadfull a Judgment: Puritan Responses to King Philip's War 1676-1677"**

Marilyn J. Westerkamp, Richard Slotkin, James K. Folsom

1979 | The New England Quarterly | DOI: 10.2307/365770

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 7483b4b3-31a0-45a6-bde5-d275f83231a7